

"Don Juan" - spektakl współczesny

„Don Juan” - aut. Molière - reż. Michał Kotański - Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu

Ciszę, czy też ostatnie szmery publiki przerywa głos Sganarela, zaczynającego swój wstęp jeszcze w garderobie, by wprowadzić nas we wszystko co się zaraz wydarzy, widzianym przez nas aktualnym obrazem wyświetlanym na ekranie sceny oraz wyraźnie słyszalnym głosem. Tam też wszystko się zaczyna, aby następnie przenieść się nie tylko na główną scenę, ale również balkony i korytarze, czym często posiłkuje się Teatr Horzycy, pozwalając w pełni wykorzystać potencjał jaki daje budynek.

Spektakl wystawiany jest na bazie tekstu Moliera, w zgodzie z jego fabułą i drobną korektą w dialogach. Prawi on o tytułowym bohaterze, szlachcicu Don Juanie, którego jedyną wiarą jest że „dwa plus dwa jest cztery”. W niebo zaś nie wierzy, ani w miłość, taką co by trwać mogła po wieki. Medycyna również nie jest mu po drodze. Z ludźmi zaś nie liczy się zupełnie, łamie serce za sercem i ciągle mu mało. W swoich zachowaniach jest jednak stanowczy, przekonany o swym osobistym uroku, co też skwapliwie wykorzystuje. Michał Darewski, któremu to przypisana została ta rola niemalże identyfikuje się z tym zalotnym młodzieńcem porywając swą grą aktorską publikę i uwodząc ją tak doskonale, że można by na chwilę zapomnieć i oderwać się od jego prawdziwego oblicza. Zarówno walka z Pietrkiem, jak ruchy sceniczne w trakcie i między dialogami przedstawiają pełnię profesjonalizmu.

W życiu towarzyszy mu Sganarel (Paweł Tchórzewski), przeciwny jego prowadzeniu, lecz nie zawsze skłonny odpowiadać się za tym. Trwający przy swym panu, lecz co tak naprawdę kryje się za tym? Aktor znany jest mi również z roli Lokaja w „Wiśniowym Sadzie”. Doskonale sprawdza się w temu podobnych kreacjach. Mimika która towarzyszy mu podczas wypowiedzanych kwestii, dodatkowo powiększona na duży ekran, pozwala w pełni wykorzystać potencjał jego roli.

Na wyróżnienie aktorskie zasługuje również rola Don Elviry, w którą wciela się Maria Kierzkowska - początkowo w pełni oddana uczuciom Don Juana, gdzie w IV akcie książki jej postać przemienia się i ostrzega go przed gniewem nieba, a także Ada Dec w roli Karolki – wiejskiej dziewczyny ulegającej finalnie urokom uratowanego przed chwili szlachcica.

Każda z przedstawionych postaci wydaje się mieć swój indywidualny charakter, co też dopełniają kostiumy Mirka Kaczmarka. Złote buty Don Juana czy też jego sztywne stroje, arystokratyczne peruki, biel w której nieustannie paraduje Sganarel, a jednocześnie współczesne twarze na materiałach, uwidocznione w konkretnych scenach mogą dopowiedzieć nam jeszcze głębsze znaczenia.

Scenografia raczej minimalistyczna, dostosowana do poszczególnych scen. Uzupełniona dodatkowo o wykorzystanie kamer i video przygotowanych przez Jakuba Lecha.

Zarówno dźwięk (Lubomir Grzelak) jak i oświetlenie (Mirek Kaczmarek) miały za zadanie z jednej strony nadać cech lekkich i towarzyszącym spokojniejszym w gruncie rzeczy dialogach, z drugiej zaś strony dramatycznych, bo taki jest również Molier i taki jest tenże spektakl. Toteż panowały tutaj dobrze wyważone dźwięki, to puszczone ciszej, aby potem

wraz z powstającym napięciem, połączonym z oślepiającym światłem móc emanować największą grozą (bo i ta się pojawiła).

Lecz nie zapominajmy także że „Don Juan” został napisany również jako komedia, gdzie prócz dialogów były w stanie ukazać to także ruchy sceniczne, opracowane przez Pawła Łyskawe.

Za całość odpowiedzialny był Michał Kotański. Reżyser ma na swoim koncie wiele klasyków. Wystawiał już prędeż spektakle takie jak „Krzyżacy”, „Świętoszek” czy „Don Juan” który grany był o wiele wcześniej bo też w 2013r. w Teatrze im. Cypriana Kamila Norwida w Zielonej Górze.

Wystawienie sztuki napisanej w wieku XVII mogło być z pewnością wyzwaniem, szczególnie przeniesienie jej do świata współczesnego, nadanie nowego znaczenia, a zarazem ukazanie że nie straciła ona na aktualności. Występuje tutaj wiele elementów, przez co możliwe że nie wszystko zdołamy dostrzec, że każdy skupi się na innych aspektach, gdyż jest to opowieść nie tylko o cyniźmie i hipokryzji, ale również o relacjach z drugim człowiekiem, buncie i własnych przekonaniach, które nie zawsze mogą być słuszne.

Widownia nieustannie podążała za bohaterami czekając na dalsze wydarzenia. Nie zabrakło też owacji na stojąco.

Sylwia Walkowska
Dziennik Teatralny Toruń
4 października 2023